

Katolicy a Biblia

Niedawno temu, ukazała się, przez wielu oczekiwana Biblia, którą pięknie przyozdobił mianem „Biblia Tysiąclecia”. Wydanie to, opracowane przez biblistów katolickich w języku nowoczesnym, ma służyć wiernym do lepszego zrozumienia tekstu Pisma Świętego. Autorzy tego wydania spodziewali się, i to słusznie krytycznej oceny tego dzieła przez wielu znawców Słowa Bożego a zwłaszcza protestanckich. Niewątpliwie należy się dużo uznać za wkład pracy przy tłumaczeniu i porównywaniu różnych źródłowych tekstów. Nie zasługuje natomiast na pochwałę skrętne omijanie oryginału w tych wypadkach gdzie podstawowy tekst godzi w „nieomyślnie” twierdzenie Kościoła panującego. Taki jaskrawy przykład wśród wielu innych można przytoczyć z proroctwa Ezech. 18:4,20. W wersecie 20-tym zastąpiono wyraz „dusza” jak brzmi w oryginale słowem osoba. Oczywiście niebiblijna teoria o nieśmiertelności duszy nie pozwalała na uczciwe tłumaczenie. Nauka o piekle, otchłani, i Trójcy skrzywnie wypaczyla w tym tłumaczeniu proste nauki Słowa Bożego. Nic też dziwnego, że do takiego tłumaczenia powstała pewna nieufność. Na skutki jednak należy oczekiwać w przyszłości.

Ciekawym natomiast zjawiskiem jest, że dziś twierdzą dostojnicy kościoła (arcybiskup Dr. Faulhaber i inni), że kościół nie zabraniał nigdy czytania Pisma Świętego. Czy tak było? Przytaczamy poniżej rady Kardynałów udzielone papieżowi Juliuszowi III. (1550—1555) po jego wyborze na tron papieski. Dokument ten znajduje się w Bibliotece Narodowej w Paryżu i opublikowany został w tygodniku „The Truth” (prawda) wychodzącym w Jerozolimie pod datą 3 listopada 1911 r.

Oto rady:

„Ze wszystkich rad jakie możemy udzielić Waszej Świętobliwości, uważaliśmy wreszcie poniższą za najważniejszą.

Musimy zwrócić baczną uwagę i z całej siły zapobiec, gdyż rozchodzi się o bardzo ważną rzecz: Czytanie Ewangelii powinno być na ile to tylko możliwe, jak najmniej dozwolone, szczególnie w nowoczesnych językach i w krajach, które podlegają Twej władzy. To trochę, które zwykle przy mszy jest czytane powinno wystarczyć i nikomu nie powinno być dozwolone czytać więcej.

Tak długo, jak naród zadowala się małym, Twoim interesom będzie się powodzić lecz z chwilą gdy naród zapragnie czytać więcej zaczną Twoje interesy cierpieć.

Pismo św. jest tą książką, która bardziej niż jakakolwiek inna wywołuje przeciw nam opór i przepływ burzy, przez którą my prawie zgubieni jesteśmy.

Zaprawdę, gdy kto nauki Biblii pilnie bada i porównywa z tym co się dzieje w naszych kościołach, znajdzie wkrótce sprzeczność i ujrzy, że nasza nauka bardzo często od Pisma św. się różni, a jeszcze częściej jest z nim w wielkiej sprzeczności.

A gdy naród to zrozumie, będzie nas bezustannie krytykować, aż się wszystko wyjawia, a wtedy będziemy przedmiotem wszechświatowego szyderstwa i nienawiści.

Jest przeto konieczne aby Pismo św. od oczu narodu zostało usunięte, jednakże z wielką ostrożnością, ażeby nie wywołać wrzawy”.



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1956

WRZESIEŃ – PAŹDZIERNIK 1966 r.

Nr 5

Daj abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich,
ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach
Twoich Ps. 119:27

Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117:2
Prawdę i pokój miłujcie Zach. 8:18

NIE MIEJMY ŻALU

Nie miejmy żalu gdy nam krzywdę czynią,
Wszak ci — co krzywdzą — godni są litości,
Bo do ich duszy słońca żar nie wpłynął —
Serce ich nie zna prawdziwej miłości.
Miłości, — która opromienia twarze,
Która nas uczy rozumieć człowieka,
A któż ją posiadał — prawdę kochać umie,
Na tego Chrystus u bram nieba czeka.
(L.K.)

SPIS TREŚCI:

Przemówienie brata Russella	65
Aniołowie sługami	70
Próba Królestwa	74
Sprawozdanie	79

Przemówienie brata Russell'a

(do pielgrzymów, starszych i diakonów wygłoszone na specjalnym zebraniu zorganizowanym przez niego)

Drodzy bracia, bardzo cieszę się z okazji spotkania z wami dzisiejszego wieczoru — z pielgrzymami, cudzoziemcami nieznanymi światu — starszymi diakonami w kościele Chrystusowym.

Pragnę mieć z wami krótką pogadankę, po pierwsze ze względu na wielkie zadanie, na wielką odpowiedzialność, jaka spoczywa na was w związku z Pańskim dziełem żniwa; po drugie, ponieważ wierze, że ci, którzy mają

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ
WYDAWANE STARANIEM
ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, nr 635-96

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymywania „Na Straży” bezpłatnie

jakąkolwiek służbę w domu Pańskim posiadają stosunkowo cięższe pokuszenie i próby. Każdy więc z nas powinien odczuwać odpowiedzialność i widzieć niebezpieczeństwo grożącego nam wszystkim upadku. Wiem, że bardzo łatwo jest myśleć o drugich, o ich potykanii się, upadkach i cofaniu, lecz najważniejszą rzeczą jest rozważyć swoją własną sprawę.

Obserwując ogólnie dzieło Pańskie, zauważyłem w ciągu wielu lat, że wśród tych, którzy znajdują się w niebezpieczeństwie potknięcia i upadku, jest stosunkowo duża liczba posiadających wpływowe stanowiska w Kościele Chrystusowym i wierzą, że słowa apostoła: „Niechaj was nie wielu będzie nauczycielami, bracia moi, wiedząc, że cięższy sąd odniesiemy”, są w zupełności słuszne. Więć chociaż jest to wielkim zaszczytem być sługą w Ciele Chrystusowym, to jednak pociąga to za sobą bardzo wielką odpowiedzialność i niebezpieczeństwo, by każąc drugim samemu nie być odrzuconym.

Droży bracia, nie mam zamiaru mówić wam o czymś czego sam nie odczułem i nie doświadczyłem, lecz o tym, co leży mi na sercu od szeregu lat. Znając niektórych z tych, którzy odpadli od Prawdy i wiedząc, że byli wśród nich bracia dość rozumni i posiadający bardzo jasny pogląd i jeżeli oni mogli w pewnym czasie widzieć jasno i wydawało się, że byli dobrze rozwinięci w Prawdzie, a jednak odrzucili ją i stali się ślepyi, to czy i ja nie mogę podobnie odpaść od łaski i znajomości Prawdy? Tak — odpowiedziałem sobie w sercu — jest to możliwym i dlatego prosiłem Pana: „Panie, zachowaj mnie; trzymaj mnie Swą wszechmocną ręką”.

Chociaż nie mamy wydawać sądu na nikogo, albo mówić: „Ty jesteś takim; a ty jesteś takim; posiadasz za wiele tego, a za mało czego innego”, to jednak nie możemy zapominać o niektórych rzeczach, które nam są znane i gdy ktoś odpadnie to jest właściwym postawić sobie pytanie: „Z jakiego powodu on upadł?” Poprzednio mogłoby być niewłaściwym sądzić, że ktoś upada, lub, że jego serce jest w niewłaściwym stanie, ponieważ nie znamy serc, lecz gdy ktoś odpadł to myślę, że jest słusznym i właściwym, by rozważyć, jaki mógł być tego powód.

Pamiętam, że jako młodzieniec siedłem pewnego wieczoru zaśnieżoną ulicą Pittsburga. Nagle stanąłem na żelazne drzwi pokryte cienką warstwą śniegu i już leżałem. Wtedy przyszedł mi na myśl tekst: „Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha”. Nie pamiętam, czy odczuwałem wtedy jakąś wyniosłość ducha, lecz przyszedłem do przekonania, że z tego doświadczenia mogę wyciągnąć lekcję, a to, by być uważnym. Moje doświadczenie wskazuje mi, że i na duchowej drodze są śliskie miejsca. Gdy będziemy iść nieostrożnie myśląc o czymś innym, zamiast, o tym, gdzie stawiamy nasze kroki, to wtedy z łatwością możemy upaść. I na ile to mogłem rozsądzić, to rzeczą, która okazała się najbardziej zgubną dla tych którzy upadli był duch pychy i samolubstwa. Spodziewam się, że wiecie co mam na myśli. Jeżeli tedy zauważymy jakieś uczucie pychy, lub niewłaściwej skłonności, która stara się ovladnąć nami, by poniżyć drugiego, to zapytajmy samych siebie: Dlaczego pragnę poniżyć tego brata? Czy dlatego, że to jest poprostu koniecznym i właściwym, a może raczej czynię to z powodu pychy? I w jakiejby to nie było sprawie to musimy uważać na siebie i na nasze serca. Naturalnie, że również powinniśmy strzec naszego języka, a także być ostrożnymi w całym naszym zachowaniu się, lecz specjalnie musimy uważać na nasze serca. Pytajmy więc siebie: Jakimi są moje motywy? Dlaczego to powiedziałem? Albo: Dlaczego tak uczyniłem? Co powodowało mną? Gdy w ten sposób krytykujemy samych siebie, to czynimy tak jak apostoł zaleca: Uważajcie, abyście chodzili ostrożnie”. Chodzić ostrożnie znaczy, by wiedzieć jak stawiamy każdy krok. Więć wy i ja, droży bracia, musimy zdawać sobie sprawę z tego, że nasz przeciwnik, diabeł, chodzi dookoła szukając kogo może polknąć, zwieść, lub schwycić w pułapkę. Jestem pewny, że on zwraca na mnie dużo swej uwagi. Cieszymy się jednak, że z drugiej strony nasz Pan interesuje się nami. Powinniśmy być pewni tego, że jesteśmy Pańscy i wierni w naszych sercach Jemu. A gdy szatan specjalnie występuje przeciwko nam to wiemy, że znajdujemy się również pod specjalną opieką Pana. „Anioł Pański zatacza obóz około tych, którzy się go boją i wyrywa ich”.

Nie jest moją intencją, by wszczepić w was ducha niewolniczej bojaźni, lecz przeciwnie ducha wielkiego poważania dla Boga, a także podkreślić, że jesteśmy zajęci w najważniejszym dziele i że mamy czuć się, jako słudzy Boży i słudzy Kościoła. Wymagam jest od nas, byśmy czynili co tylko jest w naszej mocy służąc stadku Chrystusowemu; byśmy nie czynili nic w duchu samolubstwa, lub samowyzyszczenia się przed ludźmi, lecz poprostu starali się najlepiej jak możemy służyć Panu i tym, którzy są Jego. A jeżeli będziemy posiadali takiego ducha, to wierzę, że będziemy bezpieczni, lecz skoro zauważymy, że pożądamy stanowiska, to wiemy, że znajdujemy się w niebezpieczeństwie i powinniśmy prosić Boga o wybawienie.

Nie jestem jedynym, który to zaobserwowałem. Niektórzy z drożych braci pisali mi o tym, jak również szereg braci pielgrzymów. Na przykład: „Bracie Russell — pisali — pragniemy, ażebyś zamieścił coś w WT co mogłoby dopomóc i zachować nas pielgrzymów. Gdy udajemy się z miejsca na miejsce, to droży bracia tak nas wywyższają, że jak jeden z nich wyraził się: Jeżeli chodzi o mnie to czasami prawie odczuwam, jak głowa mi rośnie, a wiesz, że to jest niebezpieczne uczucie. I tak było; on miał rację”. Byłoby dobrze, gdyby lud Pański wszędzie okazywał rozsądek i nie wyrażał się pochlebnie o nikim z ludzi, chyba tylko o Prawdzie i o Wielkim Dawcy, od którego ją otrzymaliśmy. Nie pobudzaj do pychy nikogo. Mogą być wprawdzie tacy, którym to nie zaszkodzi, lecz będą tacy, którzy nie przyjmą pochwały we właściwym duchu i myślę, że byłoby ci przykro, gdyby okazało się, że przyczyniłeś się do upadku brata.

Sam fakt, że bracia pielgrzymi o tym piszą i inni oprócz mnie widzą niebezpieczeństwo, wskazuje na ważność sytuacji. Gdy rozmyślałem o tym, że dziś wieczorem będę przemawiał do was, to przyszedł mi na umysł słowa apostoła Pawła, który udając się do Jerozolimy okrętem wezwał do siebie starszych z Efezu (nie posiadał bowiem desyć czasu, by udać się osobiście do tego miasta) i jako mówcze narzędzie Pana powiedział do nich: „Pilnujcież tedy samych siebie i wszystkiej trzody, w której was Duch Św. postarował biskupami, abyście paśli zbór Boży, którego nabył przez własną krew”. (D.A. 20:28).

Zauważmy słowa apostoła „Pilnujcież tedy samych siebie”. To jest najpierwsze przypomnienie, moi droży bracia, odnoszące się do nas wszystkich. W Boskich oczach ważniejszym jest to co czynimy dla siebie, aniżeli to co czynimy dla kogokolwiek innego. Naturalnie, że koniecznym jest, bym odczuwał odpowiedzialność, jako sługa Pański, jako Jego mówcze narzędzie i ambasador, tak samo i wy wszyscy powinniście poczuwać się do odpowiedzialności za to co mówicie i za wasze postępowanie, pamiętając, że posiadacie wpływ na drugich, który może być ku dobremu, lub ku złemu. Lecz najważniejszym jest wasza staranność o was samych. Ma się ona rozpocząć od nas, w naszym własnym sercu. „Pilnujcież samych siebie” — to oznacza bardzo pilne zważanie na swoje motywy i na wszystko co czynimy; znaczy też, że nie tylko w ubiegłym roku rozważaliśmy stan naszego serca i widzieliśmy, że jest w porządku, ale że czynimy to i nadal.

Z osobistych doświadczeń zauważyłem ważność, by lud Pański, a specjalnie ci, którzy zajmują wybitniejsze stanowiska, rozsądzać swój stan każdego wieczoru zanim pójdą na spoczynek i pytali siebie: Jakim jest stan mojego serca? Czy jestem blisko Pana? A może posiadam jakieś plamy i zmarszczki na swej szacie weselnej? Jeżeli tak to usuń je natychmiast. Kto nie stara się zachować swej szaty w czystości i bez zmarszczek to nie nadaje się na nauczyciela dla stadka Bożego. Ta sprawa ma rozpocząć się od nas samych droży bracia.

„Pilnujcież samych siebie”, bo dopiero wtedy będziecie we właściwym stanie, by mieć baczenie na trzodę Pańską, którą Bóg kupił krwią Śwego Syna.

Czy wiele baczenia i starań potrzebuje stadko? Tak, potrzebuje ono wszystkich naszych niedoskonałych sił, jakie tylko posiadamy. Być ambasadorem Bożym, Jego mówczym narzędziem, czyż nie jest to wielkim przywilejem? O, gdybyśmy to mogli zrozumieć i odczuć dzisiejszego wieczoru, siedząc na tej sali, a także by każdodziennie odczuwać, że nie jest to piórko przy kapeluszu, medal, czy coś podobnego, czym mamy się szczycić, lecz jest to odpowiedzialność, z której będziemy musieli zdać rachunek. Im więcej posiadamy przywilejów, tym większą jest nasza odpowiedzialność. Jeżeli Kościół Chrystusowy powie-

rzył wam jakieś stanowisko, to należy uważać je, jako pochodzące od Boga, wierzyć, że to Duch Św. uczynił was przełożonymi, a nie jedynie stadko Boże. To, że oni wybrali nas przez głosy i postanowili starszymi i diakonami, to Bóg kierował tą sprawą i że to jest Jego zarządzenie. Mamy więc uznać to i poczuwać się do odpowiedzialności nie tylko wobec braci, którzy nas obrali, lecz również wobec Boga, który dał to zarządzenie, a bracia zgodnie z nim postąpili. Przyjmując wybór zgodziliśmy się nie tylko z ich decyzją, jako Nowych Stworzeń w Chrystusie, lecz i z decyzją Ducha Św. który działał według Słowa Bożego przez tych, którzy głosowali.

Posiadamy więc podwójną odpowiedzialność. Przyjmując głosy braci przyjmujemy służbę, jaką oni nam polecieli nie zapominając, że sprawy Kościoła Chrystusowego znajdują się nadal pod Boskim nadzorem jak to apostoł mówi, że „Bóg ułożył różne członki w Ciele według Swego upodobania” i jeżeli nie jesteśmy wierni tam gdzie zostaliśmy umieszczeni, to On jest w stanie usunąć nas i uczynić inne zarządzenie. Mamy więc być bardzo uważnymi i odczuwać wielką odpowiedzialność wobec Boga, jak również wobec Kościoła, w którym Duch Św. uczynił nas przełożonymi.

Apostoł wyjaśnia nam, że Duch Św. uczynił nas przełożonymi w pewnym, określonym celu. W jakim celu, zapytujemy? Czy może celem Ducha Św. było, byśmy jako przełożeni w Kościele zabawiali świat? O nie! A może, abyśmy zabawiali Kościół, lub pysznili i chlubilili się stanowiskami? Nie. Więc jaki był cel Ducha Św. w uczynieniu nas przełożonymi? abyśmy karmili trzodę. Co to znaczy podawać jej pokarm na czas słuszny. Otóż niektórzy uważają, że muszą podawać takiego rodzaju pokarm, który przyniesie im jak najwięcej chwały, a jeżeli oni nie widzą możliwości wyniesienia się przy tej okazji, to rezygnują w ogóle z podawania pokarmu trzódce. Jest to wielkim złem i oni wiedzą o tym, lecz nie chcą zastanawiać się nad odpowiedzialnością wynikającą z takiego stanowiska. Wszyscy zgodzimy się, że właściwym stanowiskiem jest, że Bóg życzy Sobie, by stadko otrzymało pokarm. On też dał nam możliwości i On spodziewa się, że odłożymy swoje ja zupełnie na stronę, że będziemy ignorować siebie, a całą swoją energię poświęcimy temu celowi.

Nieważnym jest, czy bracia będą mieli dla ciebie jakieś poważanie, czy będą cię chwalić czy ganić; podawaj pokarm stadku a inne sprawy pozostaw biegowi rzeczy. Myślę, że stadko w końcu rozpozna, że karmiłeś je dobrze, lub źle i ostatecznie odpowiednio cię oceni, jako sługę, lecz nie jako Pana, Mistrza, lub króla nad nimi i ty nie powinienes mieć takiego pragnienia. Właściwym dla nas wszystkich z ludu Pańskiego jest, by być zadowolonymi z przywileju, że jesteśmy sługami Kościoła i tak jak Pan Jezus powiedział, że największym pomiędzy nami i którego mamy najwięcej poważać nie ma być ten co się wywyższa, lecz ten co służy najwięcej — ten co kładzie życie w służbie dla sprawy Pańskiej.

Taką lekcję podał Pan, że mamy podobać się Jemu, a nie zwracać uwagi na to, czy podobamy się komukolwiek innemu. Naturalnie, że powinniśmy starać się pod pewnym względem podobać wszystkim, a szczególnie ludowi Bożemu. Jest to właściwym, lecz powinniśmy utwierdzić to w naszych sercach i umysłach, że przede wszystkim będziemy się starali podobać naszemu Niebieskiemu Ojcu i Naszemu Panu Jezusowi. Skoro zaś upewnimy się, że podobamy się Bogu, to bez względu co może nas spotkać, posiadamy pewny powód, by być w zupełności zadowolonymi z rezultatów. Jestem pewny, że wszyscy z tym zgodzimy się.

Obecnie pragnę dać specjalne napomnienie — zapomnijmy o sobie zupełnie i oddajmy się bez reszty pracy. Niech ten „stary człowiek” czyni wszystko co może, by dopomóc Nowemu Stworzeniu w dziele w jakim ono jest zaangażowane; zużywajmy wszystkie siły tego „starego człowieka” czyniąc go swoim uległym niewolnikiem. Nie myślę, że potrzebuję się obawiać, że ktoś nie zrozumie mnie i odejdzie stąd mówiąc, że nie podobala mu się ta mowa o „starym człowieku”. Wszyscy wiemy, że starym człowiekiem jest nasza stara natura. Apostoł mówi, że ona została dana Nowemu Stworzeniu za sługę i gdy poprzednio niektórzy z nas służyli grzechowi i złym uczynkom, to obecnie, jako Nowe Stworzenie, mamy zużywać te nasze ciała dla dobrego dzieła, które przyniesie chwałę Bogu. Uwielbiajmy więc Boga w naszych ciałach jak również i w naszym duchu, które są Jego.

Mam nadzieję, że uczyniłem to jasnym, iż to wielka odpowiedzialność, że jesteśmy reprezentantami Kościoła w służbie — naznaczeni do służby, a nie do panowania; naznaczeni przez Pana, aby być Jego sługami w podawaniu pokarmu trzódce Chrystusowej, znajdując miejsce w naszych sercach. Na ile zapominamy o sobie i zajmujemy się służbą dla Prawdy w takim stopniu będziemy podobać się Panu i będziemy przynosili Mu chwałę. Jeżeli więc przyjdzie na nasz umysł taka myśl, że jeżeli uczynię to w ten sposób to nie otrzymam pochwały, a jeżeli postąpię inaczej, to ją zdobędę, to odrzucmy taką myśl zupełnie od siebie jako złą i niegodną nas, jako Nowych stworzeń. Wszystko co mamy mieć na uwadze, w związku z naszą służbą, mieści się w tym co mamy czynić, by podobać się naszemu Mistrzowi, któremu służymy i z którym mamy nadzieję, o ile okazemy się wiernymi, połączyć się w Jego Królestwie.

Jeżeli staramy się służyć sami sobie to nie podobamy się Jemu i nie otrzymamy wielkiej nagrody. Możemy być pewni — i jestem pewny, że zgodzicie się ze mną — że ani jeden z tych, którzy są samolubni, szukają swej chwały i są przeciwni duchowi Mistrza, nie znajdują się w klasie Królestwa. Apostoł mówi, że Bóg przewidział i przeznaczył wybór tych, którzy będą kopiami Jego Syna. Jeżeli mamy być kopiami Chrystusa i współdziedzicami z Nim w Jego Królestwie, to musimy być kopiami i pod tym względem, że On był sługą wszystkich i w stopniu na ile możemy być sługami wszystkich, lub kilku, co zależy od okoliczności, powinniśmy się radować.

Obecnie pozwólcie mi przejść do innej sprawy. Gdy używam słowo „kazać” (głosić) to nie mam na myśli jedynie przemawiania, lub wygłaszania kazania. Kazanie, głoszenie to tyle co nauczanie. Wszystkie publiczne przemówienia są nauczaniem, lub wydawaniem poselstwa tak w beriańskim badaniu, czy w jaki inny sposób. Moją sugestią jest, drodzy bracia, że to poselstwo, które głosimy jest bardzo ważne i dlatego przeciwnik stara się, by nasze umysły odwrócić od niego. Niektórych kusi, by wysuwali jakieś poboczne sprawy, które mogą być nowymi tak, że zbór myśli, że oni otrzymali nowe światło. Nie myślę, że potrzebujemy nowego światła, ani że Pan go po-

trzebuje. Drodzy bracia, nie spodziewam się już żadnego nowego światła. Nasze wielkie światło miało swój początek przeszło osiemnaście stuleci temu a trudność polegała na tym, że to światło zostało przyćmione tradycjami starszych i my staramy się obmyć szkło, by światło jasno świeciło. Staramy się, by wielkie prawdy, których Jezus i apostołowie nauczali mogły być zrozumiane przez nas, a także przez stadko Boże, nad którym Pan postawił nas przełożonymi.

Powinniśmy unikać wszystkiego co wskazywałoby na próbę fabrykowania nowego światła niebezpiecznego dla nas a także dla Kościoła. Czy mamy za mało nauk Jezusa w Ewangeljach? Czegoż szukamy więcej? Nie myślę, drodzy bracia, że koniecznym dla nas jest zająć się zdobywaniem nowego światła. Tkwi w tym wielkie niebezpieczeństwo i dlatego staram się was przestrzec. Wierzę, że poselstwo o Jezusie Chrystusie zwiastowane przez aniołów jest poselstwem, którego świat potrzebuje, by zrozumieć wielką miłość Bożą, że Jezus umarł „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”, że obecnie powołuje On specjalną klasę i w jaki sposób ta klasa może uczynić swoje powołanie i wybranie pewnym. Następnie możemy mówić o tym, w jaki sposób cena okupu, którą Jezus złożył, jest podstawą całego Planu Zbawienia; że śmierć Jezusa jest fundamentem, na którym wszystkie błogosławieństwa Boże są budowane; że cała filozofia planu Bożego jest z nią związana, a więc: okup, restytucja, ofiara, Boska natura. Są to fundamenty Ewangelii Chrystusowej tak dalece jak mogą to widzieć. To są rzeczy, o których Jezus i aniołowie głosili i oni są dla nas przykładem. Wierzę, że w stosunku na ile będziemy trzymali się blisko Mistrza i tych dwunastu gwiazd, które Bóg nazначył, by znajdowały się w koronie Kościoła, jak to podane jest w Objawieniu, to w takim stopniu będziemy podobali się Bogu i będziemy mieli powodzenie między Jego ludem w przyprowadzeniu go do harmonii z Bogiem i w błogosławieniu bogactwem Jego ducha.

Jeszcze jedna rzecz. Niektórzy z drogich braci znajdują w Biblii o bracie Russellu tak wiele, jak i o Panu Jezusie. Myślę, że to jest wielki błąd. Ja tego tam nie znajduję. Niektórzy z nich mówią, że jestem ślepy odnośnie tego przedmiotu, że oni wszyscy lepiej widzą ode mnie.

Możliwe, że tak jest, nie wiem, lecz myślę drodzy bracia, że i tu jest niebezpieczeństwo i staram się was ostrzec. Wiem, że wola Pana jest, byśmy uznawali przewód używany przez Niego, lecz nie mamy przewodów tych stawiać na równi z Panem i z Jego zarządzeniami. On jest źródłem błogosławieństw i On jedynie ma być wielce uwielbiony. Myślę, że to jest właściwym pragnieniem i wierzę, że wszyscy zgodzicie się ze mną. Dlatego widzę niebezpieczeństwo w tym, że niektórzy drodzy bracia głoszą o bracie Russellu, a brat Russell nie życzy sobie tego. On widzi, że to nie jest na chwałę Bożą. Pozwólcie mi powtórzyć i to jest moją ostatnią opinią, że posiadamy tak wiele możliwości okazania Bogu chwały, że to powinno zająć cały nasz czas. Moją radą więc jest — nie zwracajmy przeto na inne rzeczy wiele uwagi. Pismo Św. wprowadzić mówi, że mamy oddać część temu komu ona się należy. To odnosi się do wszystkich. I tak na przykład patrząc w przeszłość widzimy Marcina Lutera, który wykonał wielkie dzieło i dziękujemy Bogu za niego. To samo możemy powiedzieć o Janie Wesleyu. Cieszę się, że w opatrności Bożej on żył i że był wiernym. Znamy poza tym wielu innych wiernych z ludu Bożego, cieszymy się z każdego z nich

Aniołowie sługami

„Zatacza obóz anioł Pański około tych, którzy się Go boją i wyrywa ich” — Ps. 34:8.

Mniejsza lub większa trudność połączona jest przy zastanawianiu się nad wielkim Jehową, Jego charakterem i planem. Pismo Św. zdaje się wskazywać, iż Bóg używa rozmaitych sposobów, aby okazywać, Swoją moc wybranemu ludowi, to jest Izraelowi podczas wieku żydowskiego, a Kościołowi w ciągu wieku Ewangelii. Myślmy, iż byłoby właściwym mniemać, że wyraz anioł może oznaczać jakiekolwiek pośrednictwo lub narzędzie, bądź żywe, bądź martwe, któreby Bogu opodobało się użyć w związku ze służbą. Bóg mógłby użyć za Swego posłańca tak wi cher, jak i palający ogień, jako anioła, lub archanioła. Pan Bóg może użyć za Swego posłańca cokolwiek bądź, lub kogokolwiek by wybrał; nadając mu potrzebną władzę, tak jak

i dziękujemy Bogu, że On używał tak różnych osób w dopomaganiu nam a także i drugim w wywiedzeniu Swego wielkiego Planu, lecz nie czynimy niczego co wyglądałoby na uwielbianie człowieka. Jestem pewny, że to nie podobna się Panu i będzie szkodliwym dla nas.

Przypomnę wam obecnie tekst z Objawienia, na który zwróciłem waszą uwagę trzydzieści lat temu. Są to słowa anioła powiedziane do Jana, gdy ten upadł przed nim: „Patrz, abyś tego nie czynił, bom jest współsługa twój i braci twoich proroków i tych co chowają słowa księgi tej. Bogu się kłaniaj”.

Drodzy bracia, jeżeli nasz Niebieski Ojciec i nasz Pan użyli brata Russella w jakimkolwiek stopniu, to on bardzo się cieszy i jest bardzo wdzięczny za ten przywilej. Jeżeli upodoba się Panu używać go nadal to on będzie z radością służył aż do ostatniego tchu. Lecz on nie chce żadnej czci, ani niewłaściwego uwielbienia, on nie chce żadnej chwały. On cieszy się, że posiada miłość tych wszystkich, którzy są braćmi w Panu i chce być uważany za współsługę ze wszystkimi; pragnie wypełnić wszystko co Bóg podał, by głosić tę Radosną Nowinę o wielkiej radości przeznaczonej dla wszystkich powołanych. (SOUV. 1910)

reprezentant Stanów Zjednoczonych wyjeżdżając do innego kraju byłby uznany, bez względu na jego osobistą zdolność lub stan.

Szczegóły, w jaki sposób Wszechmocny zna nasze modlitwy, nasze myśli, nasze słowa i potrzeby, nie są nam wyjaśnione w Piśmie. Wiedocznie iż nie jest potrzebnym, abyśmy rozumieli te rzeczy w każdym szczególe. Bóg jest za wielkim, abyśmy mogli zupełnie zrozumieć Jego wszechmocną potęgę i zdolność. Są jednak niektóre rzeczy odnoszące się do Boga, które możemy pojąć i dlatego Pan Bóg zaprasza nas do badania Go według danego nam objawienia. Mniemanie, iż Bóg jest w każdym miejscu, w każdej najmniejszej części wszechświata, wydaje się nam niedorzecznym i nie jest to nauką Pisma Św. a przypuszczenie, iż Bóg wie o każdym małym robaczku i mikrobie, lub, że On uważa na każdy czyn czło-

wieka, gdy ich jest miliony przechodzi nasze wyrozumienie.

Gdybyśmy nawet ograniczyli Boską uwagę tylko do członków Kościoła, to jeszcze jest ich tysiące, a zdolność zrozumienia i obchodzenia się z dziesięcioma lub dwudziestoma tysiącami ludzi w jednej chwili zdaje się nam być niemożliwym, ani się spodziewamy, aby Bóg mał podobnie postępować.

Ktokolwiek z ludzi chciałby mieć do czynienia chociażby ze stu ludźmi i wiedzieć o wszystkim, co się wśród nich dzieje byłby, uważany za bardzo niemądrego. Raczej miałby on rozmaite czynniki, przez które jego wola byłaby wykonywana przez owych stu ludzi. W taki sposób on może wiedzieć co było czynione, a oni mogliby wiedzieć i znać jego cel odnośnie prowadzonej pracy. Jego ogólna znajomość rzeczy nie znaczyłaby, iż on byłby obecny w jednej chwili w każdym pokoju swego domu, lub że on zwraca uwagę na każdą osobę w tym samym czasie.

W naszym tekście, jednakowoż wyraz „anioł” nasuwa nam myśl, iż Psalmista odnosi się do duchowych istot. Powód myśli jest ten, iż w starodawnych czasach, przed Zielonymi Świątkami, prawie wszystkie swoje zamysły Bóg objawiał przez duchowe istoty, które materializowały się, o po skończeniu swej misji znikwały z oczu. Ogólnie Pismo zdaje się wskazywać, iż Boskie obchodzenie i porozumiewanie się z Jego ludem w dawnych czasach było przez aniołów. Co się tyczy wieku Ewangelii mamy ufność, iż Bóg okazywał takie samo staranie w obchodzeniu się z duchowym Izraelem jak i z cielesnym tym bardziej, że duchowy Izrael jest Mu bliższym, jako dom synów, aniżeli cielsny Izrael jako dom sług. Bóg spodziewa się jednak, aby dom synów postępował wiarą a nie widzeniem, ponieważ jest o wiele wyższym i zacniejszym.

Dlatego Jego objawienia się im nie są takimi, aby przemawiały do ich zmysłów cielesnych. Jednakowoż są one tak samo rzeczywiste.

OCZY PAŃSKIE

Czytamy w Piśmie Św. „że oczy Pańskie otworzone są na sprawiedliwych” (1 Piotr 3:12); a także „na każdym miejscu oczy Pańskie upatrują złe i dobre” — Przyp. Sal. 15:3.

Lecz to nie ma znaczyć, aby Bóg Sam osobiście widział wszystkie rzeczy i uczynki każdej oddzielnej istoty na świecie, ale że On otrzymuje znajomość rzeczy z całego świata przez Swych pośredników.

„Oczy”, o których tu mowa, oznaczają Boski wpływ, Jego moc i wola są wykonywane przez aniołów, lub inne czynniki, nie stanowi różnicy, podobnie jak i my gdybyśmy chcieli przeprowadzić i wykonać nasze życzenie, gdybyśmy chcieli dowiedzieć się o pewnych sprawach w Filadelfii, mielibyśmy wiele sposobów, za pomocą których moglibyśmy to uczynić.

Jednym skutecznym sposobem byłoby telefonować do tej osoby, jeżeli ona jest zaopatrzona w telefon, lub moglibyśmy telegraficznie wysłać polecenie, albo moglibyśmy wprost wysłać do tej osoby posłańca pieszo, koleją, lub innym jakim środkiem podróżowania.

Jeżeli ludzkość ma te rozmaite sposoby do wykonywania swych planów, to możemy tym więcej ocenić naszego Niebieskiego Ojca myśląc o Nim, że On ma zupełną możliwość porozumiewania się zawsze ze Swymi dziećmi. Bóg ma środki, niezawodnie o wiele wyższe od naszych. On nie objawił nam tych rzeczy jasno, prócz tego co mamy powiedziane w Słowie Bożym, iż Bóg wie o wszystkim co nas dotyczy jak również i względem wszystkich spraw świata. On nam powiada, iż aniołowie są Jego sługami, że mają nadzór nad Jego ludem. „Izali wszyscy nie są duchami usługującymi, którzy na posługę bywają posłani dla tych, którzy zbawienie odziedziczyć mają?”

Oni nie usługują nam w znaczeniu zaopatrzenia nas w chleb, ani też nie przygotowują dla nas pokarmu, nie budują naszych domów, i w żaden podobny sposób nie sprawują nam usługi. W jaki sposób aniołowie więc nam usługują? Ze słów naszego Pana dowiadujemy się, iż aniołowie tych, „najmniejszych” zawsze patrzą na oblicze Boże, zawsze mają dostęp do Niego.

Ten fakt nasuwa nam myśl, iż ci aniołowie reprezentując „maluczkich” Bożych, mają bezpośredni przystęp do Boga i otrzymują natychmiastową u Niego audiencję. Na cóż by się zdało Ojcu Niebieskiemu przyjmować aniołów, gdyby oni nie mieli czegoś do zakomunikowania? Nasze wyrozumienie jest, iż Pan

Bóg otrzymuje znajomość o naszych sprawach i naszym postępowaniu przez osoby, o których nie jesteśmy dobrze powiadomieni. Możemy jednakowoż przypuszczać, iż środki, którymi się Bóg posługuje są w znacznej mierze dokonywane przez aniołów.

Głowa każdego przemysłowego domu ma pewne prawa, pewne reguły, według których kieruje wszystkimi sprawami tegoż przedsiębiorstwa. Tak samo Bóg ma pewne prawa, które kierują naturą. Jest zbyt cennym, abyśmy modlili się do Boga, żeby ziemia obróciła się na swej osi i aby jutro dziś nadeszło. Możemy być pewni, że Wszechmocny, Ten, który jest wyobrażeniem ścisłej sprawiedliwości i niezmiiernej mądrości ma prawa, które kierują całym Jego wszechświatem; że aniołowie mają znajomość tych praw i że oni są Jego posłanikami tak jak ziemski sąd może udzielić komuś prawa zasiadania w trybunale i otrzymywania informacji.

NASZ PAN JEZUS CHRYSZTUS GŁÓWNYM POSŁAŃCEM

Jeżeli oprócz naszego tekstu mamy także na pamięci słowa naszego Pana wypowiedziane przed Jego wniebowstąpieniem: „Jestem z wami zawsze aż do końca wieku”, to rozumiemy, że Pan Jezus jest Głównym Posłańcem, czyli Aniołem Jehowy. On niezawodnie też był głównym czynnikiem w prowadzeniu Kościoła.

Nasza myśl więc jest, iż przez aniołów i inne pośrednictwa Bóg kieruje światem a szczególnie opiekuje się Swym ludem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest Głową nad wszystkimi duchowymi władzami, istotami i ma nadzór nad wszelkimi sprawami Jehowy.

Zostaliśmy przyprowadzeni do szkoły Chrystusa i On jest naszym Nauczycielem. Kiedy udajemy się do Ojca Niebieskiego w modlitwie nie ignorujemy tego Nauczyciela, ale modlimy się w Jego imieniu; i nie przypuszczamy, aby Ojciec Go ignorował. W obchodzeniu się z nami Jezus jest reprezentantem Ojca. Lecz nie przypuszczamy, aby Pan Jezus miał wszelkie szczegóły spraw światowych pod Swoim osobistym nadzorem, ale raczej, że aniołowie donoszą Mu cokolwiek jest potrzebne oraz w tym celu są też używane pewne prawa. To

zdaje się nam być rozumnym w logicznym urzędowaniu Boskiej działalności. Nie narzucamy tego zdania innym, mówimy tylko, iż tego rodzaju urządzenie, przemawia do naszego przekonania.

Mając na uwadze fakt, że Kościół był poddany pod szczególne kierownictwo Pana Jezusa, nie byłoby to niewłaściwą myślą, że Jehowa zatacza obóz około Jego ludu przez Jezusa, i że aniołowie są pod Jego rozkazami. Jeżeli szatan jest wodzem swej grupy aniołów, to i nasz Pan może mieć aniołów pod Swoją kontrolą i On może być ich księżciem. Czytamy co zdziałał Aleksander Wielki i co Napoleon Bonaparte uczynił, bez względu na fakt, iż oni mieli wiele tysięcy pod sobą dla wykonywania ich woli. Tak samo myślimy o wszystkich duchowych istotach, iż są one pod dozorem i kierownictwem Jezusa Chrystusa. W Jego ręce Bóg oddał wszelką moc na niebie i na ziemi. Wszyscy aniołowie Boży są poddani Jemu i przez nich, pod nadzorem naszego Pana wszystkie sprawy ludu Bożego są sprawowane. To jest nasze zdanie i w taki sposób sprawy te pojmujemy.

WYBAWIENIE W ROZMAITY SPOSÓB

Nasz tekst mówi dalej, że anioł, który zatacza obóz około ludu Pana „wyrzyna ich”. W dawnych czasach mężowie Boży byli cudownie wybawiani. Niektórzy byli wybawiani z więzienia, inni zaś nie byli. Niektórzy byli zahowani od miecza, inni zaś nie. Mamy przyjąć wolę Bożą, jakkolwiek ona była by. Lecz abyśmy mogli być zdolnymi to uczynić, to musimy ocenić, iż warunkiem naszego przyjęcia było, iż oddaliśmy samych siebie w Jego ręce bez zastrzeżeń. Właściwa bojaźń, czyli cześć i poszanowanie dla Pana doprowadziłyby nas napewno pod Jego kierownictwo i pod Jego opiekę. Nasze doświadczenia życiowe wykazały nam, iż nie jesteśmy zdolni kierować sami sobą dobrze. Pan oswobadza każdego z nas w taki sposób, jaki może przynieść nam najwięcej błogosławieństwa.

W czasach apostołskich, św. Piotr był oswobodzony z więzienia przez anioła Pańskiego, który pokazał mu się jako człowiek. Było to uczynione nie tylko na korzyść Piotra, lecz na korzyść całego Kościoła, pokazując, iż Pan jest zdolnym w zupełności czuwać nad Swoim

ludem i dając tym sposobem Kościołowi ważną naukę. Chociaż te zewnętrzne manifestacje nie są nam udzielane w obecnym czasie, to jednak mamy inne błogosławieństwa, które sprawują więcej dobrego i wynagradzają za te zewnętrzne znaki, które obecnie nie są konieczne dla dobra Kościoła. Możemy powiedzieć razem z apostołem, iż „wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga i którzy według postanowienia Bożego powołani są”; powinniśmy mieć pełną ufność w Nim — iż zawsze jesteśmy przedmiotem Jego troskliwej opieki.

KAŻDY ŚWIĘTY MA SWOJEGO USŁUGUJĄCEGO ANIOŁA

Chociaż nie jesteśmy zbyt stanowczymi w tłumaczeniu tego przedmiotu, to jednak możemy powiedzieć, iż każdy z ludu Bożego, w miarę na ile jest on jednym z prawdziwie poświęconych dzieci Bożych, ma usługującego ducha, duchową istotę, anioła, który ma nadzór nad jego sprawami. Ten anioł zapewne składa swój raport Panu, lecz jak często, tego nie możemy powiedzieć. Jeżeli Pan Bóg uznał ten sposób za mądry i właściwy to my mamy zupełne zaufanie w Jego mądrość. Cokolwiek Bóg zarządził jest zupełnie zadawalającym dla nas i jesteśmy pewni, iż jest to dobrym i w zupełnej harmonii z Jego charakterem.

Rozumiemy, że podstawę do tego przypuszczenia mielibyśmy pokazaną w księdze proroka Daniela. Daniel modlił się i po niedługim czasie, gdy jego modlitwa została wysłuchana anioł Gabriel był użyty za posłańca do Daniela, aby mu wytłumaczył pewne rzeczy. Na początku jego pokornej prośby, Pan zamierzył posłać mu odpowiedź. Gabriel był wysłany specjalnie, aby poinformował go, lecz został wstrzymany przez pewne inne obowiązki.

Fakt tego wstrzymania, nie powinien nasuwać nam myśli, że Daniel lub ktokolwiek z ludu Pana zostanie czasem zaniedbanym; ale raczej, że podczas, gdy mniejszej wagi, sprawy Daniela znajdowały się pod opieką niższego rzędu anioła, to ważniejsze zostały powierzone Gabrielowi. Bóg zwlekał z odpowiedzią, a Gabriel wspomina czemu ta zwłoka się stała: „Książę perski sprzeciwił mu się przez 21 dni”. Dan. 10:11-13.

Przed tym wykazaliśmy, że teraźniejszy wiek Ewangelii różni się od wieku żydowskiego i wieków poprzednich; że gdy Ewangeliczny okres został wprowadzony, to zewnętrzne znamiona, takie jak dary Ducha Św. dar leczenia, języków, wykładania języków, rozeznawanie duchów — i odwiedziny aniołów minęły i że jest wola Boża, aby podczas wieku Ewangelii, duchowy Izrael postępował wiarą a nie widzeniem, a przeto, byłoby niewłaściwym spodziewać się, aby aniołowie objawiali się ludziom, gdy Kościół został już utwierdzony.

Aniołowie Pańscy, mimo to mają nad członkami Kościoła szczególniejszą opiekę, większą aniżeli mieli nad kimkolwiek z ludu Bożego w przeszłych wiekach. Pan zajmuje się szczególnie duchowym Izraelem. Ci tedy aniołowie, opiekują się nami, nadzorują nasze sprawy i są Boskimi czynnikami, wykonywującymi Jego wolę odnośnie nas. Jest to łączność w znaczeniu opatrności, która czuwa nad nami, powodując tu i ówdzie objawianie innych dowodów opatrności.

ŚWIĘCI ANIOŁOWIE NIE OBJAWIAJĄ SIĘ ZMYŚŁOM NASZYM

Nie możemy powiedzieć, aby święci aniołowie mieli szeptać do naszych uszu. Aniołowie którzy teraz szepczą do ucha są tymi samymi co stukają w stoliki, komunikują przez planchety, piszące ręce, przez spirytyczne media i przez wiele innych rzeczy czynią się przystępnymi dla oka i ucha. W rzeczywistości są to złe duchy, upadli aniołowie. Naszym wyrozumieniem jest, iż święci aniołowie nie czynią nic podobnego. Lud Boży w teraźniejszym wieku znajduje dla siebie naukę w Słowie Bożym. Dzieci Boże nie potrzebują książek normońskich, syrytystycznych lub nowej myśli, o władzy słyszenia tajemniczych głosów, lub oglądania tajemniczych obrazów. Są to wszystko sidła szatana i jego sług, demonów.

Naśladowcy Chrystusa mają Biblię i nie widzialne usługi świętych aniołów, którzy starają się o ich dobro, chronią i strzegą ich spraw. To jest dla nas wielce pocieszające. Gdybyśmy myśleli, że to wszystko Bóg osobście czyni, mielibyśmy niekiedy mniemać, że On zapominał o nas; lecz mając zapewnienie

nie Jego słowa, że ani włos z głowy naszej nie spadnie bez woli Ojca, nasz umysł może odpoczywać w zapewnieniu, iż On uzupełni

Swoje zamysły w Chrystusie dla Swych dzieci przez usługiwanie świętych aniołów.

W.T. 5633-1915

Próba Królestwa

Nasz tytułowy tekst wzięty z Ewangelii według św. Mateusza brzmi. „Jeśli się nie namówicie i nie staniecie jako dzieci, żadnym sposobem nie wnijdziecie do Królestwa Niebieskiego”. (18:3).

Wiemy o tym wszyscy, drodzy bracia, że Królestwo Naszego Niebieskiego Ojca trwa od pradawnych wieków. Był jednak kiedyś czas, że Bóg nie posiadał Królestwa; gdy wprowadził był Panem wszechświata, lecz nie było ani jednej istoty, któraby mogła uznawać w Bogu swego Króla. Tak więc skoro Ojciec Niebieski stworzył pierwszą istotę to znaczy, że On stworzył Królestwo. Tą pierwszą istotą pierwszym wiernym poddanym był nasz Pan Jezus. Każde następne stworzenie oznaczało powiększenie się Królestwa Bożego; każda nowa istota stawała się nowym poddanym wielkiego Króla. Gdy Bóg stworzył ziemię to ona stała się częścią Jego Królestwa, a tym samym człowiek powiększył grono Jego poddanych, jak mówi Psalmista: „Królestwo Twoje jest królestwo wszystkich wieków, a panowanie Twoje nie ustaje nad wszystkimi narodami”. (Ps. 145:13). Od chwili stworzenia pierwszej istoty, poprzez wszystkie wieki aż do stworzenia człowieka, nie było buntu ze strony jakiejkolwiek istoty w całym wszechświecie. Przyszedł jednak czas, gdy pycha popchnęła szatana do grzechu w rezultacie czego podsunął on pokusę matce Ewie. Usłuchanie zwodziciela oznaczało bunt w Królestwie Bożym. I tak niektórzy z poddanych wystąpili przeciwko Swemu chwalebnemu władcy.

Wiemy, że nasz Niebieski Ojciec mógł z łatwością stłumić tego ducha buntu; mógł zniszczyć zło zanim szatan przedstawił pokusę naszym pierwszym rodzicom, lecz dla dobrego i mądrego celu On dozwolił na rozszerzenie się tego buntu. Zarządził jedynie blokadę portów niebieskich przeciwko naszej ziemi i ogłosił dla niej kwarantannę. Ograniczył także szatana, jak mówi o tym prorok Izajasz: „Jako-

żoś spadł z nieba o jutrzeńko (o Lucyferze, synu poranka — tłum. ang.), która wschodzisz rano. Powalonyś na ziemię, któryś wciął narody”. To znaczy, że został pozbawiony przywileju przebywania w różnych częściach wszechświata, jaki to przywilej świeci aniołowie posiadają nadal. W taki sposób szatan (uzurpator) stał się bogiem tego świata. Wszyscy znamy okropne skutki jego panowania, które jednak nie będzie wieczne, ponieważ Bóg zamierza w przyszłości znów przyłączyć ziemię do Swego Królestwa, a człowieka do rzędu swych wiernych poddanych. Podczas ubiegłych dziewiętnastu stuleci Bóg wybierał klasę, która w słusznym czasie wraz z Jezusem przywróci ziemi jej stanowisko w Boskim Królestwie, dzięki swemu sprawiedliwemu panowaniu.

Zgodnie z tym św. Paweł mówi: „Jesteśmy z Nim umarli, z Nim też żyć będziemy; jeśli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy” — 2 Tym. 2:11. Zbawiciel zaś powiedział: „Kto zwycięży dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej jakom i ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem moim na stolicy Jego” (Obj. 3:21). A także czytamy: „Żyli i królowali z Chrystusem tysiąc lat”. — Obj. 20:4).

Otóż drodzy bracia zostaliśmy zaproszeni do odziedziczenia tego Królestwa i wszyscy spodziewamy się znaleźć w nim. W potocznym znaczeniu tego słowa Królestwo odnosi się tak do terytorium, poddanych jak i do rządu, lecz w ścisłym znaczeniu stosuje się przede wszystkim do tego ostatniego. Wiemy, że w Królestwie tym Chrystus i Kościół stanowią będą klasę rządzącą, która będzie błogosławić rodzaj ludzki. Następnie możemy dodać, że i starożytni książęta również mogą być zaliczeni do Królestwa, a w końcu wszyscy ludzie, którzy przyjdą do harmonii z Bogiem.

W Słowie Bożym znajdujemy wiele wskazówek dotyczących wymagań stawianych tej

klasie Królestwa. Obecnie zastanowimy się nad wspomnianym już tekstem: „Jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie jako dzieci żadnym tekstem: „Jeżeli się nie namówicie i nie staniecie jako dzieci żadnym sposobem nie wnijdziecie do Królestwa Niebieskiego”. Podobieństwo do dziecka w pierwszym rzędzie nasuwa nam na myśl pokorę. Pokora jest bardzo ważna i nikt nie znajdzie się w Królestwie, jeżeli nie rozwinie w sobie tej łaski. „Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”. „Ten kto się uniża będzie wywyższony”, „Uniżajcie się więc pod mocną ręką Bożą, ażeby was wywyższył w słusznym czasie”.

Następnie u małego dziecka obserwujemy wielkie zaufanie do rodziców, a w stosunku do nieznanymi wielką nieufność. Jeżeli zatem nie rozwinie w sobie takiej ufności do Pana, że będziemy zdolni polegać we wszystkim na Jego Słowie, to nie znajdziemy się w Królestwie.

Małe dziecko jest również niewinne. Ono nie posiada złych motywów w swoim sercu. Jeżeli ono posprzecza się z drugim dzieckiem, to bardzo szybko wraca z nim do zgody. Ono nie ma zawiści, mściwości. My również musimy posiadać takiego ducha, by znaleźć się w Królestwie.

Jest jeszcze jedna rzecz bardzo ważna, nad którą pragnę, abyśmy się obecnie zastanowili. Jedną z charakterystyk małego dziecka jest jego skłonność do zabawy. Mała dziewczynka bawi się „w matkę”. Ona tak czule ściska swoją lalkę, jak prawdziwa matka swoje dziecko, Drodzy bracia, jeżeli my nie staniemy się jako dzieci w „odgrywaniu” Królestwa, to nigdy się w nim nie znajdziemy.

Wiem, że dziwicie się temu wyrażeniu. A może myślicie nawet w ten sposób: „Czy masz na myśli, że do Królestwa Niebieskiego można podchodzić tak lekkomyślnie, jak do zabawy? Że można traktować je jako mało znaczącą rzecz? Bawić się nim?” O, nie, wtedy nie byłoby to na podobieństwo dziecka, dziecko bowiem traktuje poważnie swoją zabawę. Wiele dziewczynek z większą powagą opiekuje się swymi lalkami, aniżeli niektóre z matek swoimi dziećmi. Małe dziecko bawi się różnymi rzeczami, które później stają się rzeczywistością w życiu. Podobnie i my powinniśmy „zabawiać się” w Królestwo, a przez to przy-

przygotowywać się do niego i okazywać w ten sposób swoje zainteresowanie jego sprawami. Podane to jest naszej uwadze w liście do Koryntian (1 Kor. 6), gdzie apostoł Paweł mówi: „Czy nie wiecie, że święci będą sądzili świat”? Jeżeli w przyszłości będzie wam udzielony tak wielki przywilej, to czy nie myślicie, że obecnie możecie się „zabawiać” w sąd i załatwiać niektóre z waszych trudności? Otóż nawet brat o najbardziej słabym zrozumieniu powinien być w stanie załatwić taką rzecz”.

W liście do Żydów (6:4 5) wyrażona jest taka myśl: „Jeżeli ktoś raz otrzymał światło wiary, zakosztował daru niebieskiego, otrzymał Ducha Św., zakosztował wspaniałego Słowa Bożego i cudownych przejawów mocy Bożej, które objawione będą w czasach Mesjańskich, a potem, gdyby odpadł, niepodobnym jest, aby taki człowiek odnowił się na duchu i pokutował”. Wyrażenie „cudowne przywileje mocy Bożej”, które objawione będą w przyszłym wieku odnoszą się do Tysiąclecia. Co znaczą słowa „moc przyszłego wieku”? Jakie mocne słowa sprawiedliwości i błogosławieństwa zostaną zmanifestowane wtedy światu? Odpowiadamy, mocami tymi będzie Chrystus i Kościół. Skoro więc Chrystus będzie królował w Tysiącleciu to ja pragnę, aby On już dzisiaj królował nade mną. Jeżeli Bóg nasz jest chętnym, by dać udział Kościołowi z Jezusem w tym chwalebnym panowaniu i błogosławieniu świata, to ja jestem chętnym obecnie służyć moim braciom i mojemu Mistrzowi tak jak spodziewam się, że ludzie będą im służyć wówczas. Tak jak to apostoł Piotr wyraża się: „Bądźcie poddani jedni drugim”. Jeżeli powiem: „Nie chcę, by Jezus był moim królem; lub: Nie chcę, by ten brat miał dyktować mi w jaki sposób mam prowadzić swoje życie; lub: Oni powiedzieli, że nie chcą mnie mieć za starszego w zgromadzeniu w przyszłym roku, ale ja lekceważę ich wybory; uczynię tak jak mi się spodoba i założę swoją własną grupę” — takie coś będzie wskazywać na zły stan serca, a także będzie dowodzić, że nie chcemy przygotowywać się do Królestwa. Jeżeli zaś czynić tego nie chcemy to nie dostaniemy się do rzeczywistego Królestwa. Powinniśmy tak się czuć i możliwie tak postępować, jak byśmy już byli w Królestwie Chrystusowym. Innymi słowy — czynimy obecnie to co świat będzie

musiał czynić wtedy, gdy Królestwo Chrystusa zostanie ustanowione.

Przypominamy wam, że Królestwo Boże, jak wście będzie uniwersalnym. Byłoby bardzo smutnym, gdyby ono objęło na przykład Chile, a nie objęło Argentyny; następnie wzięłoby pod swoje panowanie Anglię, a ominęłoby Francję. Pismo Św. podaje nam, że panowanie Chrystusa będzie od morza do morza, a od rzeki aż do krańców ziemi. Rozumiemy, że to odnosi się do rzeki Jordan, ponieważ nad jej brzegami rozpocznie się dzieło Pana a następnie dopiero rozciągnie się na całą ziemię. Ostatecznie nie będzie ani jednej istoty, któraby nie uznawała Jego władzy; nie będzie ani jednego zakątka ziemi, gdzieby nie przyjęto Jego planów. Jeżeli więc obecnie będziemy starali się „grać” rolę Królestwa w tym wypadku, to powiemy: „Chcę całą moją istotą, ze wszystkich moich sił być poddanym Jezusowi, tak jak w następnym wieku wszystkie zakątki świata będą Mu poddane. Wiem też, że nie wszyscy w jednym czasie poddadzą się Panu; dzieło to będzie posiadało swój początek i rozszerzy się na cały świat, aż w końcu wszystko będzie poddane Panu.

Poddanie naszej woli Chrystusowi oznacza ustanowienie Jego panowania w naszym sercu. Wraz z sercem oddajemy Panu wszystko, lecz realizacja tego następuje stopniowo. Duch poświęcenia obejmuje więc coraz bardziej we władanie nasze ręce, nogi, język, uszy, oczy i mówimy: „Pragnę, aby każdy członek mojej osoby, każdy element mego istoty był doprowadzony do posłuszeństwa woli Chrystusowej”. Jak przykrym byłoby, gdyby Chrystus panował n.p. nad naszym słuchem, lecz nie panowałby nad naszym językiem; panowałby nad naszymi rękami, a nie panowałby nad naszym portfelem; panowałby nad nami gdy znajdujemy się w zgromadzeniu ludu Pana, lecz nie wtedy, gdy znajdujemy się w domu. Wemy, że panowanie Chrystusa w przyszłym wieku będzie uniwersalnym, więc jeżeli jesteśmy dobrymi dziećmi, to będziemy zawsze zachowywać się jednakowo. Wierzę, że powodem duchowej choroby, niemocny wśród ludu Bożego jest to, że za wiele uwagi zwraca się na jedną rzecz, a pomija się wiele innych.

Czy to nie byłoby okropnym, gdyby pewne projekty dotyczące tego chwalebnego Króles-

twa okazały się fiaskiem; (naturalnie wiemy, że tak się nie stanie)? Ale czy nie może to być prawdziwym w stosunku do nas? Czy nie spostrzegamy, że często staramy się wypełniać pewne rzeczy, lecz zaniedbujemy inne? Miałem na myśli we wczorajszym dniu naszej konwencji. Jeżeli ta siostra, o której wspomnieliśmy zauważyła ten fakt to z pewnością ucieszy się, że jej doświadczenie może przynieść naukę drugim. Podczas wykładu siostra ta wyszła z sali. Widocznie jednak zapomniała, że drudzy znajdowali się na sali i słuchali wykładu, bo szła tak głośno, że odgłos jej kroków zagłuszał prawie słowa mówcy. Pomyślałem sobie, że jest to z pewnością dobra siostra, nad której językiem, oczami, uszami panuje Chrystus, lecz widocznie nie posiada On dostatecznej kontroli nad jej nogami. Chrystus jednak powinien kontrolować w nas każdy nasz czyn mały, czy wielki, a więc m.in. sprawę używania naszych pieniędzy, nasze rozmowy, nasze ręce, nogi. Wszystko powinniśmy czynić dla Jego chwały. Jeżeli posiadamy takiego ducha to będziemy właściwie odtwarzali obecnie Królestwo Boże.

Jeszcze inną, cudowną stronę dotyczącą tego Królestwa mam na uwadze. Otóż w Królestwie tym każda chwila będzie wykorzystana odpowiednio. Chrystus i Kościół, gdy rozpoczną rządzić światem to nie powiedzą w pierwszym stuleciu — „O jeszcze setki lat mamy na podniesienie rodzaju ludzkiego, nie musimy więc się spieszyć”. Jestem pewny, że żadna chwila z tego czasu przeznaczonego na restytucję nie będzie zmarnowana. Jeżeli więc obecnie trwonimy chwile i godziny bezpożytecznie, to wiemy, że nie znajdziemy się tam, ponieważ i tam chcielibyśmy trwonić nasz czas. Jeżeli poważnie rozważymy tę sprawę to okaże się ona wielce pomocną w uczynieniu naszego powołania i wybrania pewnym. Nieraz możemy błądzić pod tym względem przez marnowanie naszego czasu, albo też przez skupianie pracy z wielu dni na jedną chwilę. Jeden z braci opowiedział mi o swoim doświadczeniu, dzięki któremu nauczył się lekcji odnośnie używania swego czasu. Dużo podróżował więc zauważył, że mógł rozdać trochę literatury jeżdżąc koleją od miasta do miasta. Zwierzył mi się, że nie było dla niego przyjemnym przechodzić z wagonu do wagonu i spotykać

się ze zdziwionymi, lub ironicznie uśmiechniętymi ludźmi, jakoby mówiącymi: „Czyż nie jest głupotą z twojej strony rozdawać tę literaturę”? Doszedł w końcu do takiego stanu, że obawiał się wyczerpania nerwowego, lub nawet czegoś gorszego. Udał się w podróż mówiąc do siebie: „Znowu wyjeżdżam i myślę, że Pan spodziewa się, że rozdaję trochę broszurek. Muszę tak czynić tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu. Och jak bardzo chciałbym być wolnym od tego przykrego uczucia i wykonywać swoją usługę tak łatwo, jak to inni bracia czynią.

Gdy stawał się coraz bardziej zniechęconym Pan pokazał mu, że można to dzieło wykonywać zupełnie łatwo a to wtedy, gdy się ma na uwadze jedynie chwilę obecną. To było coś w tym rodzaju. Gdy wkładał do walizki swe rzeczy wybierając się w podróż, w myślach przeprowadził taką rozmowę z Panem.

- Panie, Ty spodziewasz się, że będę rozdawał broszurki w pociągu?
- Chcę jedynie, byś włożył trochę broszurek do walizki.
- Otóż myślę, że mogę uczynić. Panie, czy to wystarczy?
- Nie, weź trochę więcej. Moim prawem jest miara pełna i potrąsiona.
- Panie, Ty pragniesz, bym je wziął ze sobą do pociągu?
- Obecnie włoż je tylko do swej walizki.
- Dobrze i cóż dalej?
- Zamknij walizkę, bo już jest czas iść na stację.
- Panie, Ty chcesz, bym je rozdał w pociągu?
- Obecnie weź je tylko ze sobą na stację. Gdy konduktor sprawdzał bilety, to Pan jakoby powiedział: — Teraz otwórz swoją walizkę.
- Panie, Ty chcesz, abym rozdawał broszurki pasażerom?
- Otwórz tylko walizkę. Dobrze, a teraz weź pełną garść broszurek.
- Panie, chcesz więc bym je rozdawał?
- Weź je tylko w rękę. O tak, trochę więcej. Już dość. Teraz idź przez wagon.
- Panie, chcesz, bym te broszurki rozdawał w całym pociągu?
- Przejdź jedynie przez wagon. Obecnie podaj broszurkę tej niewiście.

— Panie, a jednak spodziewasz się, że przejdę przez cały pociąg i podam broszurkę każdej osobie?

— Nie myśl o tym; podaj tylko broszurkę tej niewiście; następnie podaj temu mężczyźnie; a teraz temu następnemu itd.

Ten drogi brat powiedział mi, że już odtąd nie miał żadnych trudności w rozdawaniu broszurek. Myślę, że w ten sposób będzie prowadzona praca w przyszłym wieku w Królestwie. Każdy z członków uwielbionego Chrystusa będzie się starał, by każdą chwilę z Tyśiąclecia uczynić najlepszą, a gdy nadejdzie następna chwila, to będzie działał w ten sam sposób. Pomyślcie jaki to będzie czas, jeżeli będzie się składał z takich chwil.

A więc mam myśleć: „Co Pan chcesz, bym uczynił w tej chwili?” I natychmiast mam czynić tak, jakby to była jedna sposobność uczynienia czegoś dla Pana z mojej strony. To nie znaczy, że mamy postępować bez zastanowienia się, byle tylko wypełniać pracę każdą chwilę, ale znaczy, by być wiernym w tej obecnej chwili, a to pomoże nam być wiernymi w następnej. To jest najlepszy sposób o jakim wiem, by odpowiednio zużywać czas, a przez to by być godnym przyszłego Królestwa.

Jeżeli mamy postępować obecnie tak jakbyśmy już byli w Królestwie, to bróńmy się przed zniechęceniem. Zauważyłem, że gdy małe dzieci bawią się a nie mogą czegoś wykonać, to mimo to nie zaprzestają wysiłków. W prorocztwie Izajasza (42:4) czytamy: „Nie ustanie, ani zniecheci się dokąd nie wykona sądu na ziemi”. (Tłum. ang.) — dokąd łaska Boża nie otoczy całej ziemi. Powinniśmy rozwijać podobnego ducha.

Może ktoś jednak powie: „Pomimo mej woli czuję się jednak zniechęconym.” Jeżeli jesteś naprawdę zniechęconym to sprawdź, czy może nie za wiele wymagałeś od siebie? Cieszymy się, że nasz Ojciec i Pan mają wzgląd na nasze słabości. My jednak nie zawsze umiemy być względnymi, pobłażliwymi, by pozwalać sobie na nieostrożność i niedbałość, lecz powinniśmy zawsze pamiętać o tym, że jesteśmy niedoskonałymi, że upadamy i będziemy upadać każdego dnia aż do końca naszego życia. Nie jesteśmy doskonałymi i nie będziemy nimi nigdy w obecnym życiu, dlatego bądźmy przy-

gotowani na to, że będziemy chcieli czynić złe, niewłaściwie. Musimy ciągle postać się: „Następnym razem będę starał się czynić lepiej, a jeżeli nawet upadnę to znowu następnym razem będę starał się o lepszy wynik. Będę ciągle usiłował z powagą i z postanowieniem, by okazać się zwycięzcą w tym biegu; nic mnie nie zawróci z tej drogi przy pomocy Bożej jestem zdecydowany być wiernym, bo On przyobiecał mi Swoją pomoc.

Jeżeli powiesz: „Nie będę zwycięzcą; nie spodziewam się, abym mógł należeć do klasy zwycięzców”, to znaczyłoby jakobyś mówił: „Nie wierzę, że Bóg jest wszechmocnym; wierzę, że On może uczynić wszystko inne, lecz On nie może uczynić mnie zwycięzcą”. Raczej powiedz: „Posiadam takiego Pomocnika, który będzie mi błogosławił, podtrzyma i podniesie mnie i wierzę, że On może uczynić mnie zwycięzcą. Jeżeli zwycięzę to będzie z powodu tego co On uczynił ze mną; jeżeli będę zwycięzcą to dlatego, że byłem chętnym, by Pan uczynił ze mnie zwycięzcą.

Słyszymy, że niektórzy skarżą się, że tak niewiele posiadamy już czasu i z tego powodu czują się zniechęconymi. Moi drodzy bracia wierzę, że gdy Kościół zostanie skompletowany to wówczas zobaczymy, że niektórzy przyszli do poznania woli Bożej, poświęcili się, przebiegli wiernie swoją drogę i znaleźli się w tej chwalebnej klasie i na to może posiadali bardzo krótki czas. Ktoś może powie: „Czy masz na to dowód Pisma Św.?” Nie, lecz myślę, że będą takie wypadki, gdyż zmanifestują one wspaniale ten fakt, że ta przewyższająca moc była z Boga a nie z nas; że to była Jego moc pobudzająca nas do wykonania Jego woli i Jego upodobania. Wiem, że czas jest krótki. Kilkaście lat temu, gdy ktoś chciał zbudować budynek z kamienia to musiał się ciężko napracować nad obróbką kamienia. Obecnie posiadamy pneumatyczne dłuta, które uderzają 1500 razy na minutę i w jednej godzinie można o wiele więcej dokonać aniżeli poprzednio przez cały dzień. Czy nie mylicie, że Bóg może posiadać również takie narzędzia? Jeżeli czas jest krótki a dzieło musi zostać wykonane to Pan może użyć jakiegoś „pneumatycznego dłuta” i dzieło zostanie szybko wykonane. Pan jest w mocy uczynić nas zwycięzcami w krótkim czasie.

Obecnie przyjdziemy do następnej myśli. Zdajemy sobie sprawę, że dzieło przyszłego wieku będzie wykonane w taki sposób, by przyniosło Bogu jak najwięcej chwały. Nic nie będzie czynione niedbale, powierzchownie. Wszyscy powinniśmy posiadać takiego ducha, by móc powiedzieć: „Nie tylko pragnę coś czynić, ale pragnę czynić tylko to co przyniesie chwałę Bogu”. Czasami bowiem takie pragnienie, by tylko coś czynić prowadzi do fatalizmu. Czytałem niedawno, że pewien człowiek uciął sobie rękę, ponieważ chciał się w ten sposób przypodobać Bogu. Duch Chrystusowy pobudzi człowieka raczej do tego, by używać swoich rąk ku chwale Bożej. My mamy uwielbiać Boga nie tylko niektórymi sprawami i czynami, ale każdym szczegółem naszego życia.

Przypuśćmy, że ktoś z braci jest chory; czy mam go odwiedzić, czy też lepiej jest użyć ten czas na jakieś badanie? Co Pan sobie życzy bym uczynił w tej sprawie? Pomyślę o tym dobrze. Jeżeli wiem, że tego brata nie wiele kto odwiedza, a spodziewam się, że będzie to ku chwale Bożej, to odwiedzę go. W ten sposób wszyscy możemy doświadczyć siebie i zdecydować co Bóg pragnie, żebyśmy czynili. Jeżeli obecnie pragniemy Go uwielbiać i użyjemy naszych rąk, nóg, języka, pieniędzy i wszystkiego co jest w naszym posiadaniu z całą naszą mocą dla chwały Jego imienia, to Pan wie, że będziemy uwielbiać Go, gdy otrzymamy duchowe ciała; jeżeli usiłujemy teraz poddać to wszystko Panu, to będziemy również w przyszłości posiadać pragnienie, by przyprowadzić cały rodzaj ludzki do posłuszeństwa woli Bożej.

Widzicie więc, że wiele pokarmu mieści się w tej ilustracji. Sami możecie także zauważyć wiele różnych rzeczy, które będą wykonywane w następnym wieku, a my musimy do nich stosować się obecnie. Miejmy więc na uwadze słowa naszego tekstu: „Jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie, jako małe dzieci, żadnym sposobem nie wniejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. Jeżeli nie będziemy praktykować zasad tego Królestwa w nas samych poddając naszą wolę, nasze członki, naszą moc i wszystko co posiadamy Panu Bogu to On nam nie powierzy żadnego odpowiedzialnego stanowiska w tym nadchodzącym Królestwie.

(Br. Barton — 1913)

SPRAWOZDANIE

Z GENERALNEJ KONWENCJI ORAZ Z 2-LETNIEJ KADENCJI BRACI Z PRACY MIĘDZYBOROWEJ

Generalna Konwencja, urządzona co 2 lata jest przeglądem dwuletniej pracy braci wybranych do zarządu międzyborowego. Jest również sposobną chwilą na ułożenie programu działalności na następną kadencję.

W bieżącym roku Konwencja Generalna odbyła się w dniach 23 i 24 lipca, w tej samej sali „Korona” co i poprzednia. Jak zwykle, aby więcej czasu poświęcić na sprawy duchowe, problemami administracyjno-gospodarczymi zajął się zjazd przedstawicieli zborów, który obradował w dniu 22 lipca w Domu Modlitwy Zboru Krakowskiego. Nie tylko, że wszystkich stron Polski lecz również wielu braci z zagranicy uczestniczyło w obradach. Przedmiotem dyskusji na zjeździe przedstawicieli stało się sprawozdanie sekretarza Zrzeszenia, które po krótko zobrazowało całokształt pracy minionej kadencji. Chociaż celem działalności Zrzeszenia są raczej sprawy duchowe do których należy: rozwój duchowy i moralny członków Zrzeszenia, to jednak nie można pomijać spraw organizacyjnych. Okres miniony odznaczał się pogodną i serdeczną atmosferą wśród braci. Bardzo wiele konwencji lokalnych i ogólnych podniosło poziom duchowy braterstwa. Bratnia więź została mocno zaciśnięta nie tylko wśród braci w Polsce lecz również z braćmi Polonii zagranicznej. Wyjazdy braci z Polski zagranicę z obsługą duchową, a także przyjazdy braci z zagranicy do Polski w bardzo dużym stopniu przyczyniły się do lepszego zapoznania się z warunkami życiowymi i stanem duchowym jedni drugich. Wśród trudności między braćmi sprawozdawca wymienił trudności lokalowe. Chociaż Zbór Warszawski, dzięki ofiarnej pomocy braci a szczególnie z USA, unormował w dużym stopniu swoje sprawy, to wiele zborów w Polsce ma poważne trudności. Ciężkość lokalowa, z tym nabożeństwem odbywają się w domach i w prywatnych nie bardzo sprzyjają rozwojowi ilościowi członków Zrzeszenia. Wymieniono zbory, które są ogólnie są w przykrych sytuacjach lokalowej. Między innymi są to zbory w Poznaniu, w Łodzi, w Częstochowie, w Bytomiu, w Jarosławiu, Chorzowie itp.

PRACA MISYJNA

Jeżeli chodzi o pracę misyjną, to najwięcej mogli się jej poświęcić bracia, którzy nie pracują zawodo-

wo jak br. Gumieła, br. Jonczy, br. Kościelniak, br. Lehnort, którzy odwiedzili prawie wszystkie zbory w Polsce. Bracia pracujący zawodowo, starali się w miarę posiadania wolnego czasu obsługiwać zwłaszcza większe zebrania i konwencje, a także i niektóre zbory w ich zasięgu. Warto podkreślić, że w minionym okresie było też wiele pogrzebów, gdzie bracia starali się przy tym smutnym obrządku wydać świadectwo prawdy. Rzecz oczywista, że tak wielka ilość zborów nie mogła na każde zawołanie czy życzenie być należycie obsłużona. Sprawozdawca przytoczył też że jako wypełnienie postulatów konwencji w 1962 r. zostały urządzone 2 Konwencje młodzieżowe, na które licznie młodzież się zjechała z całego kraju, wysłuchując z uwagą tematy biblijne jakie do niej były skierowane. W dyskusji nad tą częścią sprawozdania ogólnie bracia z uznaniem się ustosunkowali. Jeżeli chodzi o problem młodzieżowy to zalecili pracę nadal prowadzić a nawet ją zintensyfikować. Wielu rodziców, chcących po chrześcijańsku wychować swoje dzieci na ludzi szlachetnych, pracowitych i bogobojnych nieraz z przykrością patrzeli się jak dzieci ich w niektórych wypadkach chowały się jak bez pasterza. Sama praca rodziców nie zawsze była wystarczającą, a wynikiem tego było wiele rzeczy nie porządkanych wśród dorastającej młodzieży. Dlatego z całą aprobatą ci rodzice poparli dobre zamierzenia pracy wśród młodzieży. Ogólnym życzeniem było też aby na konwencjach, między innymi używać tematy odpowiednie dla młodzieży oraz dla sympatyków.

Poruszony też został problem broszurki wydanej w roku 1938 r. p. t. „Uchwały i Obrady Przedstawicieli zborów 1938 r.” Na pytanie czy broszura ta nadal ma być traktowana jako wiążąca, zostało jednomyślnie przyjęte, że broszura to nie ma charakteru wiążącego. Zawarte w niej uchwały należy raczej traktować jako dorady a nie wiążące przepisy. Biblia jest naszym jedynym autorytetem. Dlatego nie jest wskazanym aby broszurę tą używać jako argumentu decydującego przy różnych i trudnych rozważaniach tam ujętych.

Zarząd międzyborowy został też zgodnie ze statutem powiększony do 25 osób.

Wskład zarządu weszli następujący bracia:

1. Gumieła Jan	z Warszawy	Przewodniczący
2. Mollo Leon	z Krakowa	Z-ca Przewod. i skarbnik
3. Dąbek Juliusz	z Krakowa	Sekretarz i członek koleg. redakcyj.
4. Jonczy Władysław	z Andrychowa	
5. Suchanek Czesław	z Bielska Białej	
6. Ziemiński Adam	z Zamościa	
7. Kamiński Henryk	z Chrzanowa	członek kolegium redakcyjnego
8. Kaleta Stanisław	z Myślachowic	

9. Kopak Dymitr	z Białogardu	członek kolegium redakcyjnego
10. Wiśniewski, Tadeusz	z Warszawy	
11. Lehnort Maciej	z Knuruwa	
12. Draguła Stanisław	z Krakowa	Z-ca sekretarza
13. Kościelniak Wojciech	z Krakowa	
14. Skadłubowicz Zenon	z Wrocławia	
15. Lisowski Józef	z Częstochowy	
16. Leszczyński Edward	z Oświęcimia	
17. Leśnikowski Tomasz	z Krakowa	księgarz
18. Pogoda Piotr	z Chrzanowa	pomoc dla niezmężnych
19. Fil Andrzej	z Biłgoraja	
20. Dąbek Józef	z Kędzierzyna	
21. Głab Stanisław	z Romanówki	
22. Kłusak Józef	z Żywca	
23. Plewniok Alojzy	z Brzezinki	członek komisji rewizyjnej
24. Klimczak Eugeniusz	z Bielska	członek komisji rewizyjnej
25. Szczepanik Jan	z Krakowa	członek komisji rewizyjnej

Dla ożywienia pracy wydawniczej sugerowano, aby umieszczać również artykuły nadające się dla młodzieży i sympatyków t.j. o łatwiejszej tematyce. Do zespołu Redakcyjnego weszli następujący bracia:

br. Dąbek Juliusz
br. Kaleta Stanisław
br. Ziemiński Adam

Ważność wyborów przyjęta została na przeciąg dwóch lat.

Sprawozdawca odczytał też sprawozdanie finansowe, które może częściowo zobrazował pracę międzyzborową. Cyfrowo przedstawia się ona następująco:

Konto: Pożyczkobiorców:			
Wyplacono pożyczek indywidualnych na kwotę	zł	35.000.—	
Zwrócono z tych pożyczek	zł	30.000.—	
Do wyrównania pozostaje	zł	5.000.—	

Konto: Wydawnictwa: Literatura			
Wpłynęło ogółem (wraz z saldem początkowym)	zł	158.541.10	
Wydatkowano ogółem	zł	156.175.60	
Pozostało na koncie	zł	2.365.50	
Konto: Praca Pańska			
Wpłynęło ogółem	zł	232.191.91	

Wydatkowano	zł	225.542.56
Pozostałość	zł	6.648.95

Konto: Niezamożni			
Wpłynęło na konto	zł	57.705.—	
Wpłynęło na ręce br. Pogody (bezpośr.)	zł	24.135.—	
Razem wpłynęło	zł	81.840.—	
Wydatkowano (bezpośrednio z konta przez br. Pogodę)	zł	10.464.70	
Razem wydatkowano	zł	61.748.55	
Pozostało na koncie	zł	72.213.25	
Pozostało na koncie	zł	9.626.75	

Konto: Sumy o przeznaczeniu specjalnym (konkordancja)			
Wpłynęło (wraz z pożyczkami)	zł	353.052.80	
Wydatkowano	zł	339.853.20	
Pozostałość	zł	13.199.60	

Ponieważ przebieg konwencji został podany w poprzednim wydaniu „NS” dla tego tym razem podajemy tylko stronę finansową i administracyjną.

Zespół redakcyjny życzy z głębi serca wszystkim tym, którym została przydzielona część usługiwania błogosławieństwa Bożego i radosnego wypełnienia obowiązków w służbie na chwałę Bożą i dla dobra Ludu Pańskiego. „Cokolwiek czynicie wszystko ku chwale Bożej czyńcie”.

PISMO RELIGIJNE POSWIECONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ

wydane staraniem

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redaguje: kolegium redakcyjne

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

JULIUSZ DĄBEK — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, nr 635-96

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymywania „Na Straży” bezpłatnie



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSSTUSA

Rok założenia 1956

LISTOPAD — GRUDZIEŃ 1966 r.

Nr 6

Daj abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich,
ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach
Twoich

Ps. 119:27

Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117:2
Prawdę i pokój miłujcie Zach. 8:18

SPIS TREŚCI:

... niech w Was będą te same myśli,
jakie i w Chrystusie Jezusie.

(Filipian 2 : 5)

Kościół Katolicki św. Piotra	81
Przypowieść o grzywnach	84
Instrukcja dla robotników Bożych	87
Postępujcie według tej reguły	89
Polów ryb	91
Echa z konwencji	92

Kościół Katolicki — św. Piotra

Katolicy zapierają się katolicyzmu

Kilka kościołów mienia się być katolikami, na przykład anglikańscy katolicy, syryjscy katolicy, greccy katolicy i rzymscy katolicy. Każdy twierdzi, że jest prawdziwym kościołem, inne zaś uważa za heretyckie. Wyraz — katolicki — znaczy powszechny,

a wszelkie ograniczenie, czyli nazywanie się rzymsko-katolikami jest zaprzeczeniem znaczenia powszechności. Z tego powodu mogę powiedzieć śmiało, że jestem lepszym katolikiem od innych.

Muszę jednak to udowodnić, inaczej byłbym źle zrozumiany. Utrzymuję, że kościołem ka-